Przegląd Kościelny

Nr. 21. Poznań, 23 Listopada 1882. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Dusza ludzka po śmierci.

(Dokończenie).

5. Przechodząc od badania czucia, zmysłów (sensibilitas) do badania inteligencyi dusz rozłączonych, poznamy, że dusza zachowuje swe zdolności intelektualne daleko w wyższym stopniu rozwinięte, aniżeli za życia, i w sposobie egzystencyi zupełnie nowéj. Dusza odwraca się od świata niższego i zwraca się ku wyższemu. Tomasz św. z Akwinu usiłuje przedstawić nam przedmiot poznania dusz rozłączonych, posługując się do wyjaśnienia nauką Pisma św. i Tradycyi.

„Poznają one, pisze św. Tomasz, inne substancye duchowe, takie jak dusze innych zmarłych, demonów i aniołów, lecz aniołów mniéj doskonale jak demony. Ich znajomość rzeczy naturalnych jest rzeczywista, lecz ogólna, pomięszana (confusa) i nie równa się wcale co do ścisłości, rozciągłości i głębokości z władzą poznawania, jaką posiadają aniołowie. Jedynie tylko objawienie Boże może im nadać taką rozciągłość. Lecz dusze te mogą znać niektóre fakta szczegółowe, wydarzające się na ziemi i zachowują pamięć o żyjących, których znały, kochały, z którymi obcowały, krewnych, przyjaciół, z którymi za szczególniejszą wolą Bożą mogą wnijść jeszcze w bliższe stosunki. Zachowują także na drugim świecie całe poznanie naturalne i naukę w życiu nabytą; i jakkolwiek stan ich zmienił się nadzwyczaj, jakkolwiek treść główna nowego ich życia zupełnie jest różną od życia naszego ziemskiego, zachowują jednak pamięć (memoriam intellectivam), któréj siedzibą jest inteligencya, pamięć, która się nie utrwala za pomocą obrazów zmysłowych, i posługują się swemi zdolnościami intelektualnemi w sposób więcéj odpowiedni nowemu życiu. (Dusza rozłączona nie poznaje już więcéj przedmiotów w sposób zmysłowy, przez wrażenia, jakie te przedmioty na nas wywierają, poznaje odtąd stworzenia i istoty poszczególne przez idee, jakie światłość Boska udziela jéj rozumieniu. Przestrzeń, odległość, przestają być przeszkodą do jéj poznania, światłość Boża nie zna przestrzeni i wszelka rzeczywistość, wszelkie stworzenia mogą się komunikować przez to światło z duchem uwolnionym od ciała“[1]).

„Dusza rozdzielona z ciałem, pisze daléj ś. Tomasz, nie poznaje stworzeń przez idee wrodzone, abstrakcyjne, zachowane; lecz poznaje je, jak to czynią inne substancye rozłączone, lecz w stopniu niższym, przez idee rozbudzone w nas pod wpływem światła Bożego“[2]).

Tak tedy przez śmierć rozłączeni będziemy od świata widzialnego, od ludzkich istot, lecz światło Boskie, oświecając nasze dusze przysposobione do tego nowego życia, stanie się dla nas pierwiastkiem bujnym naszych myśli.

Związek logiczny łączy jedne twierdzenia z drugiemi, jakieśmy co dopiero wyłożyli, i obserwacya filozoficzna potwierdza ich prawdę. Dusza po śmierci nie przestaje myśleć, gdyż nie przestaje żyć a myśl jest istotą życia. Bezczynność, tj. absolutna inercya duszy, brak wszelkiego intelektualnego życia i myśli jest zagładą, śmiercią; a dusza nie umiera. Świadomość siebie pozostaje i po śmierci, gdyż świadomość jest podstawą osobistości, a dusza nie przestaje siebie poznawać i czuć skutkiem swych uczuć i myśli. Znajomość przedmiotów zmysłowych (sensibilia) pozostaje a nawet staje się bystrzejszą, gdyż dusza jako duch czysty wyższą jest z natury od rzeczy zmysłowych[1]). Znajomość wypadków wydarzonych na ziemi nie jest przeciwną ich naturze, a jeśli nic o tem nie wiedzą, lub też bardzo niedokładnie, to nie dzieje się skutkiem ich rozłączenia od zmysłowych rzeczy, lecz skutkiem woli Bożéj. Być może, że dusze rozłączone mają tylko niepewną, ogólną wiadomość o wypadkach na tym świecie, podobną do téj, jaką my mamy o życiu przyszłem i o stanie umarłych, gdyż ta znajomość nie jest niezbędną w nowem życiu duszy; a ich wstawienie się za nami jest tak samo osłonięte ciemnościami i tajemnicą, jak modły i prośby nasze, które my za nich zanosimy do tronu Bożego. Skłaniam się nawet do wierzenia z teologami poważnymi, że im téj znajomości wydarzeń na tym świecie nie braknie, i że Opatrzność, której mądrość miłosierdzia pełna rozciąga się na wszelkie stworzenia, pozwala im nas widzieć i nami się zajmować[2]).

Dusza rozłączona poznaje także, według wszelkiego prawdopodobieństwa, aniołów, ich właściwości przyrodzone, ich działanie, nie przenikając ich jednak aż do najtajniejszych myśli. W warunkach nowego życia po śmierci, dusza od ciała oddzielona podobna jest niejako do natury anielskiéj i sławni teologowie nie wahają się utrzymywać pewnego podobieństwa pomiędzy stworzeniem aniołów a aktem rozłączającym duszę od ciała. W obydwóch tych momentach widzi myśl pojawiające się substancye niemateryalne, mające swe władze, przedmiot i życie określone. Dusza rozłączona pozostaje bezwątpienia niższą od natury anielskiéj, lecz sposób istnienia i działania aniołów nie jest nieskończenie wyższy od sposobu życia i działania dusz rozłączonych. Tworzą one z aniołami nowe społeczeństwo[3]), i jak aniołowie niższych stopni znają aniołów wyższych,

---

[1]) *Summ. theol.* p. I q. 89. — [2]) Per species ex influentia divini luminis participatas. Ibid. pars I qu. 89 art. 1.

[1]) „Dicito animam separatam distinctius quam conjunctam intelligere sensibilia.... Anima separata inferiores saltem angelos distincte valet percipere, quos tamen satis liquet cunctis sensibus anteire; multo ergo facilius haec ipsa poterit distincte intelligere.“ (*Comment. colleg. Conimbr.* l. c. disp. 5 art. 1). — [2]) „Alii peculiari Dei providentia fieri putant, ut animae non omnia (sicuti possent) sed certa quaedam apud nos gesta cognoscant, praesertim si in statu poenae detineantur.“ (Ibidem). — [3]) Ratio ob quam anima separata species angelorum repraesentatrices accipit a Deo, est ut cum eisdem angelis in communi societate vivat, teste D. Thoma, ad hanc autem societatem (si qualem decet statuamus), requiritur cognito distinctiva singularum personarum, nisi velimus animam instar caeci hominis in eo nobilissimo coetu fingere.“ (l. cit. *De anima sep.* disp. 5 art. 1). — Św. Tomasz wypowiedziawszy, że dusza rozłączona z ciałem zachowa w nowych warunkach swą władzę poznania, tak zdanie to swoje wykłada: „Anima post mortem tribus modis intelli-

mimo odległości rozdzielającéj jednych od drugich, tak samo i dusze znają aniołów, od których tylko rozdzielone są stopniami, pozostawiającemi nietkniętem podobieństwo ich natur i ich charakter esencyonalnie niemateryalny.

6. Dwie zasady górują tu i objaśniają w granicach możebnych kwestyą o stanie dusz po śmierci. Pierwszą jest, że dusza nie doznaje w swéj istocie ani zmiany, ani przewrotu, gdy się z ciałem rozłącza, i studyum nad duszą na ziemi, nad jéj naturą, zdolnościami, działaniem i życiem w samej sobie, jako i na zewnątrz za pośrednictwem zmysłów, pozwala nam się domyślać, czem jest w nowym swym bycie, kiedy zrywa wszelkie stosunki z ciałem i światem zewnętrznym. Drugą zasadą jest, że podobieństwo, jakie istnieje pomiędzy naturą aniołów i naturą dusz rozłączonych, pozwala nam przypisywać duszom to, co przypisujemy zwykle aniołom, kiedy rozważamy ich naturę ze stanowiska rozumowego, nie uwzględniając objawień wiary. Rzeczą to następnie teologów wyjaśnić nam ekonomią życia aniołów w porządku nadprzyrodzonym łaski, ich historyą, walkę, zwycięztwo, hierarchią, posłannictwo, rolę opiekuńczą dobrych aniołów, upadek demonów, ich zatwardziałość w złem, ich karę i działanie zgubne na ziemi.

Zasady te pozostawiają wprawdzie dużo szczegółów niewyjaśnionych, którychby tajemnicę duch ludzki ciekawy i szlachetnie niespokojny chciał poznać; lecz człowiek znajduje się w oczekiwaniu wielkiego światła, a obowiązkiem jego tutaj na ziemi zasłużyć sobie na to, aby mógł zgłębiać gdzieindziéj i wyżéj boską jego jasność.

Zresztą teolog chrześciański nie jest skazany na to, aby tylko w sposób abstrakcyjny badał duszę rozłączoną z ciałem, samą w sobie i w absolutnem odosobnieniu. Jeśli duch jego zajmuje się na chwilę temi metafizycznemi rozważaniami, to tylko na to, aby odpowiedzieć racyonalistycznemu niedowiarstwu niektórych filozofów, którzy twierdzą, że idea o duszy żyjącéj bez ciała, bez organów, jest ideą bezzasadną — jakoby Bóg sam nie był Istotą esencyonalnie żywą i niemateryalną! Teolog dowodzi przeciwnie, przejęty zasadami zdrowéj i wzniosłéj filozofii, przez analizę natury i władz duszy w życiu obecnem, że to nowe życie jest możebne i usiluje wyjaśnić ekonomią tego życia, aby potwierdzić naukę wiary. Lecz teolog nie zajmuje się długo tem badaniem. Po kilku chwilach rozważania idzie daléj i przypomina sobie, że bezpośrednio po śmierci dusza rozłączona z ciałem zostaje osądzona przez Boga, że nie błądzi swobodnie w tych przestrzeniach nieznanych, lecz że po surowym sądzie idzie albo do nieba, albo do czyśćca, albo do piekła — i pyta się nauki świętéj o wyjaśnienie na podstawie słowa objawionego nadziei, boleści i radości tych, co pomarli.

---

git: uno modo per species quas recepit a rebus, dum erat in corpore; alio modo per species in ipsa sua separatione a corpore divinitus sibi infusas; tertio modo videndo species separatas et in eis species rerum intuendo. Sed hoc ultimum non subjecit ejus arbitrio, sed magis arbitrio substantiae separatae, quae suam intelligentiam aperit loquendo, quae quidem locutio, qualis sit alibi dictum est." (qu. 19. inter qu. quod lib. *De cognit. animae post mort.* artic. 1). „Sicut angeli singularia cognoscunt per species concreatas, ita et anima per species ipsas sibi in ipsa separatione inditas. Cum enim ideae in mente existentes sint factrices rerum quantum ad formam et materiam, oportet quod sint eorum exemplaria quoad utramque. Unde per eas cognoscuntur res non solum secundum naturam generis et speciei, sed etiam secundum suam singularitatem cujus principium est materia. Formae autem angelicis mentibus concreatae et quas animae in sua separatione adipiscuntur, sunt quaedam similitudines idealium rationum, quae sunt in mente divina, ita quod sicut ab illis ideis effluunt res, ut subsistant in forma et materia, ita effluunt species in mentibus creatis quae sunt cognoscitivae rerum et quantum ad formam et quantum ad materiam, et quantum ad naturam universalem, et quantum ad singularia." (Ibid. art. 2 et *Summa theol.* p. I q. 89 art. 1).

Zmartwychwstanie ciał i koniec świata.

Za wolą Boską nie jest dusza przeznaczona do pozostania na wieki w rozłące ze swym ciałem. To rozłączenie, jakkolwiek nie jest gwałtowne, nie jest jednak naturalne i jak słusznie zauważają teologowie, którzy rzecz tę zgłębili, dusza stworzona na to, aby pozostawała w połączeniu z ciałem, domaga się i żąda zmartwychwstania swego ciała[1]). Rozum uczy nas także, że człowiek, jednem słowem, osoba ludzka, nie jest duszą rozłączoną, lecz duszą i ciałem w połączeniu, jak były za życia połączone w wspólności cierpień i doświadczeń: ztąd też znowu człowiek z duszą i ciałem kontynuować będzie, pod innemi warunkami i w stanie wielce odmiennym od stanu tego świata, swe istnienie, które będzie nagrodą dla sprawiedliwych a karą dla złych.

Jakkolwiek teza o zmartwychwstaniu ciał wydaje się być pozornie niejasną, odpowiada ona jednak przeczuciom i pragnieniom naszéj samowiedzy i naszego rozumu. Rozum pojmuje z trudnością istnienie duszy naszéj, wyswobodzonéj od wszelkiéj powłoki materyalnéj, istnienie ducha czystego, który przestając być nami samymi, nie przestaje myśleć, czuć, chcieć, po za obrębem materyi, i my pojmujemy lepiéj istnienie i czyny duszy połączonéj z ciałem przemienionem.

Rozum sam uznaje, że to człowiek — ciało i dusza razem — cierpiał, płakał, walczył całe życie i że ciało, połączone z duszą w doświadczeniach, powinno też być zjednoczone w używaniu nagrody. Osobista tożsamość wymaga także w pewnéj mierze tego połączenia dwóch substancyi, rozłączonych aż do ostatniego dnia historyi naszéj planety, a kiedy mówię: jam żył, cierpiał, walczył w życiu, to nie rozumiem przez to saméj tylko duszy, lecz mówię o całéj osobie, tj. o duszy połączonéj z ciałem.

Ciało to, narzędzie naszéj duszy za życia, w którem za wolą Bożą powstaniemy z martwych, podległe jest ustawicznym przemianom i nieustannie się odnawia. Nauka nowoczesna ze swemi doświadczeniami i szacownemi odkryciami tłomaczy to odnowienie i pozwala nam odpowiedzieć na różne zarzuty, podnoszone często przez ignorancyą lub przesądy niektórych filozofów przeciwko dogmatowi o powszechnem ciał zmartwychwstaniu.

Przedewszystkiem wspomnieć należy o naukowéj zasadzie, na którą od czasu Lavoisiera uczeni często się powołują: „nic się samo nie tworzy i nic nie ginie w naturze." W naturze jest zawsze ta sama ilość materyi i ta sama ilość sił. Nic nie znika; wszystko się w około nas przekształca, i jednym z najpiękniejszych rozdziałów nowoczesnéj nauki, tak bogatéj w najróżnorodniejsze odkrycia, jest niezawodnie ten, który nosi tytuł: o przemianie sił w naturze[2]). Nauka nowoczesna stwierdza licznemi doświadczeniami prawdziwość zasady Lavoisiera, jako też pewność, że wszystkie cząstki (molecules[3]), jakie tworzyły ciało ludzkie każdego z nas i wszelkich pokoleń zmarłych, są przechowane w świecie.

Wszystkie komórki (cellulae), które weszły w skład ciała ludzkiego, są więc zachowane; całe ciało moje nie ginie, owszem przechowuje się i nie wychodzi z cyrkulacyi

---

[1]) „Affirmandum omnino est animam separatam actu etiam elicito desiderare naturaliter resurrectionem. Quae sententia satis confirmatur ex iis, quae dicta sunt de innata propensione animae separatae ad corpus." (*Comment. coll. Conimbr. De anima sep.* disp. 2 art. 2) — [2]) Moleschot przedstawia w swem dziele *Der Kreislauf des Lebens* w liście 3 w bardzo zajmujący sposób tę przemianę sił i przeprowadza dowód, że najdrobniejsza cząstka materyi nie ginie. — [3]) Molecules są, według dawniejszej teoryi fizykalnéj, cząstki ciała zmysłami niedostrzeżone, które przez wzajemne przyciąganie i odpychanie (siły molekularne) tworzą ciało i formę swą przytem zmieniają. Molecule składa się zawsze przynajmniej z 2 atomów jakiegoś elementu lub różnych elementów.

życia, czyli z niezmiernego rezerwoaru natury, i rozum mój nie może odepchnąć wiary, że w chwili przez Boga przewidzianéj i przeznaczonéj na wielkie spustoszenie, w dzień ostateczny świata, te komórki posłuszne będą inteligencyi i wszechmocy Bożéj, i skupią się na nowo w kształcie ciała ludzkiego. Ani zwierzęta, ani rośliny nie powstaną z martwych, a komórki ciała ludzkiego, które służyły w pewnéj chwili do chemicznéj kompozycyi, do organizacyi zwierząt i roślin, pojawią się na nowo, w przestrzeni wolnéj, do dyspozycyi Tego, którego wszechmoc stworzyła świat z niczego. Zmartwychwstanie zatem ciał nie sprzeciwia się wcale memu rozumowi.

Nadto ciało ludzkie posłuszne jest prawu assymilacyi i desassymilacyi, które się stosuje do wszystkich zwierząt. W ciągu życia naszego często całe ciało się odnowiło i oddało swe komórki téj cyrkulacyi ustawicznéj życia. Uczony fizyolog Flourens[1]) czynił różne doświadczenia na młodych zwierzętach i według paszy, jaką im dłuższy czas dawał, obserwował zupełne odnowienie ich mięsa. Według Fremy'ego, autora uczonego dzieła: *la Circulation de la vie*, nie potrzeba siedmiu lat, aby ciało ludzkie zupełnie się przemieniło, wystarczy dni 30. Fremy wyjaśnia to bardzo dobrze i dla tego przytaczamy jego słowa:

„Jakkolwiek na pierwszy rzut oka ta szybkość mogłaby zadziwiać, obserwacye zgadzają się z sobą na wszystkich punktach. Według Stahla, skowronki tracą w jednym dniu tłuszcz, który przez jednę noc w ich ciele się rozwinął. Rozwój komórek dokonuje się we krwi w 7—8 godzin kosztem materyi, dostarczanych przez sok pokarmowy. Któż zresztą nie wie, że wystarczy kilka dni, aby człowiek schudł do niepoznania? Szybkość przemiany materyi, jaką wszystkie obserwacye wykazują, nie powinna właściwie nas wcale zadziwiać. Uczą one nas bowiem, że człowiek dorosły, ważący 128 funtów, wydziela z siebie w dwóch godzinach prawie 3 funty śliny, przynajmniéj 2 i pół funta żółci i więcéj jak 28 funtów soku żołądkowego — tak że palący tytuń, który ma zły zwyczaj spluwania, może przez pół dnia wyrzucić z siebie 85 część swego ciężaru. W przeciągu 24 godzin przepływa w ciele naszem blisko 4ta część naszego ciężaru soku żołądkowego, przechodzącego z krwi do żołądka i z żołądka do krwi.“

Niektórzy filozofowie i teolodzy średnich wieków zastósowywali nieszczęśliwie jurydyczny aksyomat: *res clamat domino*, i uczyli, że molekuły naszego ciała, ożywione i przemienione przez duszę, nie przestają być nigdy naszą własnością, że dusza nasza zawsze ich właścicielką i że w konsekwencyi ma prawo żądać ich napowrót i brać je, gdzie je tylko znajdzie, aby z tego ciało swe utworzyć. Teolodzy ci sądzili, że w tym aksyomacie prawnym znaleźli dowód na rzecz zmartwychwstania naszego ciała w chwili sądu.

Bóg w téj hypotezie szanowałby prawo własności duszy naszéj i przywróciłby jéj własność, tj. wszystkie cząstki i molekuły jéj ciała. Nie możemy zatrzymywać się przy téj hypotezie, któréj utrzymać niepodobna i która absolutnie z nauką chrześc. się nie zgadza. W rzeczy saméj, w imię tego prawa własności trzebaby twierdzić, że dusza domagać się będzie napowrót wszystkich komórek, wszystkich części materyi, które do niéj należały we wszystkich chwilach życia. Owóż jeśli ciało ludzkie odnawia się co 7 lat, albo raczéj co miesiąc, jak twierdzi uczony, któregośmy słowa co dopiero przytoczyli, i jeśli dusza w dzień zmartwychwstania ma otrzymać napowrót wszystkie swe komórki, aby z nich ciało swe utworzyć, to nie wstanie z martwych ciało, tylko bezkształtna i potworna masa. Lecz czyż należy rozumieć dosłownie dogmat o zmartwychwstaniu ciał? Czyż wierzyć trzeba nakoniec, że my dnia pewnego weźmiemy zupełnie te same komórki, które w pewnéj chwili życia naszego należały do ciała naszego? Posłuchajmy, co na to odpowiada św. Tomasz z Akwinu, z jaką subtelnością uczoną czyni różnicę pomiędzy jednością materyalną a formalną ciała ludzkiego.

2. Święty ten Doktór, który pozostanie zawsze powagą niezrównaną w kwestyach teologicznych, wykłada z przekonywającą jasnością prawdę chrześciańską o zmartwychwstaniu i identyczności ciała ludzkiego. Za życia, pisze św. Tomasz, człowiek jest zawsze jeden, forma jego specyficzna pozostaje zawsze ta sama, a jednakowoż ustawiczny jest przypływ i odpływ w cząstkach, z których jest złożony. Płomień dopóki trwa, jest zawsze ten sam, chociaż podsycające go drzewo nie zawsze jest to samo. Identyczność ciała ludzkiego nie wymaga tożsamości wszystkich materyalnych części, z których jest złożone. Na innem miejscu wyraża św. Tomasz tę samą myśl, przyrównując ciało ludzkie do miasta, które pozostaje zawsze tem samem miastem, chociaż każdéj chwili zmieniają się jego mieszkańcy przez śmierć i rodzenie[1]).

Kościół katolicki nie uczy więc, że drugie ciało ludzkie składać się będzie ze wszystkich żywiołów, z których za życia na ziemi było złożone, a cytaty, jakieśmy przytoczyli, dają nam poznać, że wielcy teologowie nie znają odnowienia ciała ludzkiego przez wydzielanie (sekrecye). Również Kościół nie uczy, aby drugie ciało miało być utworzone zupełnie z tych samych elementów, które raz kiedyś w życiu do nas należały. Żywioły te są tylko przejściowemi w ciele naszem, ustawicznie się odnawiającem. Dusza jedna się nie zmienia, i ona to przez swą akcyą żywotną stanowi jedność formalną i identyczną ciała.

Nie wiele zależy na tem, jaką materyą dusza opanuje w dzień zmartwychwstania; dusza ją przeniknie, ożywi, przekształci, nada jéj swą formę ludzką, uczyni z niéj swe ciało. To wystarcza, aby powściągnąć zarzuty, podniesione przeciw dogmatowi chrześciańskiemu, zeszpeconemu i przekręconemu przez ignorancyą, lub źle wytłomaczonemu przez umysły, nieznające nauki rozległéj i wzniosłéj teologów.

Dusza pozostaje po śmierci ciała esencyonalnie ta sama; jéj władze wegetatywne i senzytywne, źródło życia cielesnego, nie zamarły, ani są zniweczone, pogrążone są tylko w śnie, tak samo jak całe ciało rośliny, według głębokiego porównania Apostoła, śpi w ziarnie pszenicy rozsianéj. Dru-

---

[1]) Vide dzieło jego *de la Longevite humaine* p. 51.

[1]) „Quod enim non impedit unitatem secundum numerum in homine, dum continuo vivit, manifestum est quod non potest impedire unitatem resurgentis. In corpore autem hominis, quamdiu vivit, non semper sunt eaedem partes secundum speciem; secundum vero materiam, partes fluunt et refluunt. Nec propter hoc impeditur quin homo sit unus numero a principio vitae usque in finem; cujus exemplum accipi potest ex igne, qui, cum continue ardet, et unus numero dicitur, propter hoc quod species ejus manet, licet ligna consumantur et de novo apponantur. Sic etiam est in corpore humano; nam forma et species singularum partium ejus, continue manent per totam vitam, sed materia partium et resolvitur per calorem actionis naturalis, et de novo adgeneratur per alimentum. Non est autem alius numero homo secundum diversas partes et aetates, quamvis non quidquid materialiter est in homine secundum unum statum sit in eo secundum alium.“ (*Summ. phil.* lib. IV. *De vita aeterna*, cap. LXXXI). — „Tertia opinio ponit omnes partes quae non sunt praeter intentionem naturae aggeneratae pertinere ad veritatem humanae naturae quantum ad id quod habent de specie, quia sic manent, non autem quantum ad id quod habent de materia, quia sic fluunt et refluunt indifferenter, ut ita etiam intelligamus contingere in partibus unius hominis, sicut contingit in tota multitudine civitatis, quia singuli subtrahuntur a multitudine per mortem, aliis in locum eorum succedentibus. Unde partes multitudinis fluunt et refluunt materialiter, sed formaliter manent; quia ad eadem officia et ordines substituuntur alii, a quibus priores subtrahebantur, unde respublica una numero, remanere dicitur. Et similiter etiam, duris quibusdam partibus fluentibus aliae reparantur in eodem figura et in eadem sicut omnes partes fluunt et refluunt secundum materiam, sed manent secundum speciem, manet nihilominus homo idem numero.“ (*Summ. theol.*, q. LXX, art. IV. *Supplem.*)

gie ciało, z którem się dusza ma połączyć, będzie esencyonalnie to samo, co pierwsze, gdyż dusza jest formą ciała i kształcącym pierwiastkiem. Ten pierwiastek ukształcający ciało, który dusza dzierży w sobie na ziemi, drzymać będzie w niej aż do dnia zmartwychwstania, w którym na nowo się rozwinie, opanowując dla utworzenia swego ciała materyą, jaką sobie wybierze do woli, gdyż nie jest wyraźnie przeznaczona[1]). W ten sposób wyłożony dogmat chrześc. o zmartwychwstaniu powszechnem nie może wywoływać żadnych ważniejszych trudności i nauka nowoczesna, daleka od jego zwalczania, potwierdza go, ucząc o trwałości i nieuleganiu zniszczeniu materyi i ciał.

(Dokończenie nastąpi).

O nabożeństwie
do świętych poszczególnych Patronów i święceniu ich uroczystości.

(Dokończenie).

O przeniesieniu święta Patrona. Rubryki ogólne nie dozwalają obchodzić żadnego święta dx. I cl. w następujące dni: 1) in Dominicis I cl. (I Adv., I Quadrag., Passionis, Palmarum, in Albis); 2) Nativ. D. N. J. Chr., Circumcisio, Epiph., Ascensio, Trinitatis, Corporis Chr.; 3) dies octava Epiph. (nie dies infra octavam), feria IV Cinerum, Vigilia Nativit., omnes dies a Dca Palmarum usque ad Dcam in Albis utrimque incl., omnes dies a Vig. Pentec. usque ad festum Trinit. utrimque incl., Assumptio BMV., festum SS. App. Petri et Pauli (Hartman o tem nie wspomina, lecz *Münster Pastoralbl.* wylicza tu także to święto), festum s. Joannis Bapt. Po tych świętach patronus loci, vel ecclesiae ma pierwszeństwo nawet przed świętami Dedicationis ecclesiae cathedr. i przed świętem Patrona dyecezyi; tylko jeśliby Dedicatio eccl. propriae przypadła razem z świętem Patrona lub tytułu kościoła własnego, to Dedicatio ma pierwszeństwo. (Jeśli w jeden dzień przypada Dedic. eccl. propriae i cathedralis, to ostatnie musi ustąpić miejsca pierwszemu). Jeśli tedy w te dni miałoby się obchodzić święto Patrona, tytułu kościoła lub Dedicatio, przenieść je należy na inny dzień. Tu zaś należy odróżnić uroczystość dla ludu, feriatio, solemnitas od nabożeństwa kościelnego czyli officium. Uroczystość dla ludu można w każdym dniu obchodzić, wyjąwszy niedziel Palmową, Wielkanoc i Ziel. Św. i w te niedziele, w które już się obchodzą wyższe uroczystości; gdyby więc w te dni przypadło święto Patrona, przenosi się na następną niedzielę, albo nawet i na drugą po tejże, jeśli nie ma szczególnego indultu na to, ażeby w poprzednią niedzielę święcić. Wyjątek jedyny stanowi dla całego Kościoła uroczystość Zwiastowania NMP., która jeśli przypadnie na W. Piątek lub W. Sobotę, cum officio et solemnitate się przenosi na poniedziałek po niedzieli Przewodniej. Gdyby na W. Czwartek przypadła uroczystość Patrona, wolno w ten dzień i więcej Mszy św. odprawić, nie tak w W. Sobotę. Dla św. Wojciecha jest indult tylko dla dyecezyi gniezn., że jeśli tego święta obchodzić nie można w sam dzień, przenosi się cum octava et feriatione na II Dcam post Pascha tanquam in diem fixum. W dyecezyi zaś poznańskiej św. Wojciech nie ma żadnego przywileju (cfr. *Dziennik Urzęd. kościelny* rok 1870 nr. 1). Feriatio zatem przenosi się tylko wtenczas, kiedy święto przypadnie w Wielkanoc, chyba że gdzie specyalny istnieje indult. Ważna to rzecz, gdyż odpust przywiązany jest do uroczystości; nie można tedy wystawiać wiernych na takie straty duchowne. W wielu dyecezyach ogólne jest pozwolenie Stolicy św., że uroczystości Patronów przenosi się dla ludu na niedzielę następną; w takim razie nie wolno tej uroczystości przenosić na święta Bożego Nar., Trzech Króli, jeśli takowe przypadną w niedzielę i na niedziele, w których już się obchodzi uroczystość wyższa od uroczystości Patrona, do których należą Assumptio, Omn. SS., Joannes Bapt. i Dedicatio propriæ eccl. Przenosi się zaś feriatio, jeśli ją przenieść trzeba, na niedzielę następną, nie zaś na dzień powszedni, ani na niedzielę poprzedzającą. — Officium et Missa przenosi się podług ogólnych zasad jako festum I cl. Oprócz wyżej wymienionych dni, w których święta Patrona obchodzić nie można, jeszcze są dni wśród oktawy Trzech Króli, które przypuszczają festum dx. I cl., jeśli tak przypadnie, ale na które żadnego święta przenosić nie wolno; na dni oktawy Boż. Ciała można przenieść festum dx. I cl. Przenosi się officium i missa na pierwszy dzień wolny w kalendarzu, nie w rubryceli, z uwzględnieniem tego, które święto, gdyby dwa były dx. I cl., godniejsze i które wprzód było usunięte ze swego dnia. Ponieważ święto Patrona czy kościoła czy loci obchodzi się cum octava, trzeba pamiętać, że przy przeniesieniu święto cum oct. ma pierwszeństwo nawet przed świętem godniejszem, jeśli jeszcze w swej oktawie może być przeniesione; nawet na zwyczajne niedziele (nie Dom. I vel II cl.), na które przypada dzień oktawy (dies octava) Patrona kościoła, można przenieść to święto, jeśli w całym tygodniu nie było dnia wolnego. Przywileje te tylko wtenczas mają miejsce, jeśli na dni swej oktawy może być przeniesione; w takim razie tyle tylko dni oktawy się obchodzi, ile dni do końca oktawy, gdyż święto żadne nie przenosi się z oktawą, wyjąwszy w dyecezyi gniezn. ś. Wojciech. Wreszcie nie obchodzi się z oktawą żadne święto, a więc ani patronus loci vel ecclesiae ani Dedicatio w następujące dni i czasy: *a*) od 17 grud. (kiedy zaczynają się antiphonae majores O!) do Trzech Króli; *b*) od Popielca do niedzieli Przewodniej; *c*) od wigilii Ziel. Św. do św. Trójcy włącznie. Gdyby tedy oktawa przypadła w te czasy, z temi dniami ustaje dalsze officium o oktawie, a w razie jeśli na te dni przypadnie sam dzień oktawy, to nawet ani nieszpory pierwsze się nie odprawiają de octava, lecz o wigilii albo feria i officium Patrona lub dedykacyi kończy się z Noną. Przypominamy w końcu jeszcze to, cośmy wyżej powiedzieli, że jeśli dla święta Patrona lub dnia oktawy ciągle inne jakieś święto miałoby być przenoszone, postarać się należy u Biskupa o naznaczenie w kalendarzu diem fixum dla święta, które ustępować rok rocznie musi.

Jak odprawiać Mszą św. w dzień uroczystości dla ludu, lub w sam dzień święta, jeśli uroczystość parafialna przeniesiona? Nie ma żadnej trudności, ani wątpliwości co do odprawienia Mszy św., jeśli uroczystość parafialna w sam dzień święta Patrona cum officio et missa się odprawia; wtenczas jest missa cum Gloria, Credo, praefatio propria vel de octava, vel de tempore, vel de Trinitate (jeśli w niedzielę przypadnie), vel de communi. Oratio we Mszy solennej jedna, commemoratio Dominicae (jeśli jest w niedzielę) i Sanctissimi, si coram Sanctissimo celebratur, sine orationibus imperatis; przy ołtarzu, na którym wystawiony Najś. Sakr., jedna Msza ś. tj. Suma się tylko powinna odprawić, inne przy bocznych ołtarzach. Przed Sumą bywa Msza ś. śpiewana, powszechnie Wotywą nazwana, która przecież prócz nazwy nic z właściwą Wotywą w rozumieniu rubrycystycznem nie ma wspólnego, jeśli Patron obchodzi się w sam dzień w kalendarzu naznaczony; a więc odprawia się zupełnie jak Suma, nie zaś more i ritu votivarum. Jeśli zaś uroczystość parafialna (feriatio) przenosi się na niedzielę, pytanie, jak Mszą ś. odprawiać w sam dzień święta Patrona i w dzień uroczystości parafialnej?

a) W sam dzień święta Patrona, jeśli to święto trzeba było przenieść cum officio et missa na inny dzień, można odprawić Wotywę z wyjątkiem następujących dni: Dnica I Adv., feria IV Cinerum, Dnica I Quadr., Dca Palmarum cum tota hebdomada majori, Dnica Resur. et Pentec. cum duobus diebus sequentibus, Nativitas Dni, Epiph., Ascensio et festum Corp. Chti (cf. Rub. gen. missal. VI de Transl. fest.) W te dni, ale też tylko w te dni nie dozwolona Wotywa in die occurentiae patroni de festo impedito; a więc można odprawić Wotywę in Dnica Passionis, Albis, Trinitatis i w dzień Dedicationis propriae ecclesiae, przed

[1]) Hettinger *Apologie des Christenthums* t. I p. 367.

którem to świętem Patron ustąpić musi miejsca. W kościołach, gdzie się odprawia całe officium w chórze, muszą być dwie Msze św., pierwsza de die, druga de festo translato bez wszelkich komemoracyi tego dnia cum Gloria, Credo et ult. evang. S. Joannis; gdzie zaś nie ma choralnego odprawiania officii, jedna Msza Wotywa, druga de festo occurrente; Wotywa zas ma być Sumą; jeśli jedna tylko jest Msza święta, wtenczas odprawia się Wotywa cum omnibus commem., które festum dx. I cl. dozwala. — *b)* W dzień zaś uroczystości parafialnéj tj. w dzień solemnitatis cum feriatione populi musi być odprawiona Wotywa de festo, którego uroczystość dla ludu się obchodzi, — i tu jest różnica tych dwóch przypadków; tam zostawione do woli celebrującego, tu zaś jest obowiązek; mowa tu o uroczystościach, przeniesionych na niedzielę. Nie wolno odprawiać Wotywy w te niedziele, w których nie można obchodzić uroczystości tj. w Palmową niedzielę, Wielkanoc, Ziel. Św., Boże Nar., Trzech Króli (jeśli te święta na niedzielę przypadną) i w niedzielę, w którą już się obchodzi uroczystość większa, niż Patrona kościoła. Nie można także odprawić Wotywy in Dom. I Adventus i I Quadr. W te ostatnie niedziele jeśli wypadnie uroczystość pro populo Patrona obchodzić, to in Missa de Dominica do oracyi dodaje się sub una conclusione oratio de Patrono, potem inne komemoracye i oracye sub altera conclusione; zresztą nic się we Mszy nie zmienia i kolor pozostaje fioletowy. — Zewnętrzną uroczystość ma się okazać w przyozdobieniu kościoła i w uroczystem odprawianiu nieszpor (naturalnie de Dominica). Zresztą można też uroczystość przełożyć na inną niedzielę. In Dominicis Passionis, Albis, Trinitatis można albo Wotywę odprawić, albo oracyą o Patronie dodać jak wyżéj, albo uroczystość przenieść; podobnie sobie postąpić należy, jeśli uroczystość przypadnie na IV niedzielę Adwentu, która jest zarazem wigilią do Bożego Nar. Z tego się pokazuje, że Wotywa o Patronie in die occurrentiae ma większy przywilej, aniżeli Wotywa in die solemnitatis; bo np. na niedzielę poświęcenia kościoła własnego nie wolno przenieść uroczystości, a więc ani Wotywy w ten dzień nie ma, ale wolno odprawiać Wotywę, jeśli na ten dzień przypadnie święto Patrona. Wotywa ta powinna być śpiewana, więc, jak zwykle się dzieje, Suma powinna być tą Wotywą. W kościołach, gdzie nie ma chóru, w Wotywie komemoruje się wszystko, co tylko Missa votiva solemnis dozwala, t. j. festum dx., sdx. dominica, octava privilegiata et feria major, dies octava festi (non infra octavam, nec festum sx., nec vigilia). Gdyby uroczystość przypadła w oktawie święta, które ma swoje „Communicantes", to w Wotywie się również je bierze. — W końcu dodajemy, że chociaż Święty, którego uroczystość się obchodzi, nie jest Patronem parafii, ani kościoła, ale w sam dzień tego Świętego jest extraordinarius concursus populi, wolno odprawić Wotywę o tym Świętym.

Ks. K.

Kwestye teologiczne.

Słuchanie Mszy św. w niedziele i święta. Służąca pewna, zbadawszy dokładnie sumienie, zaniepokoiła się, czy przykazaniu kośc. co do słuchania nabożnego Mszy św. uczyniła zadość, gdyż 1, kilka razy podczas Mszy ś. się spowiadała i wnet po przyjęciu Komunii św. wyszła z kościoła, nie czekawszy do końca Mszy św.: 2, kilka razy słuchała jednéj Mszy od Konsekracyi do Komunii św., a drugiéj tylko aż do Konsekracyi; 3, często podczas Mszy ś. rozmawiała z przyjaciółką; a 4, kilka razy z znużenia zasnęła. Spowiednik uspokaja ją co do pierwszego i drugiego punktu, co do trzeciego pyta się, jak długo to trwało, co do ostatniego, czy spała zupełnie i długo? Czy spowiednik dobrze sobie postąpił?

Odp. ad 1. Jakkolwiek zdania autorów w tym punkcie nie są zgodne i niektórzy z nich twierdzą, że z powodu spowiadania się obowiązkowi słuchania Mszy św. nie czyni się zadość, to jednak można iść za zdaniem Palausa, Lessiusa, Gobata i innych, którzy utrzymują, że jeśli spowiadający się miał zarazem zamiar słuchania Mszy św i spowiada się na miejscu, gdzie moralis praesentia może być przypuszczona, obowiązek przepisany prawem kośc. spełnił. Ztąd też i Gury mówi: „Generatim non videntur inquietandi hac de re fideles, neque scrupulus eis injiciendus, quando Missae aliquo modo attendant" (de praec. Eccl. n. 346). — Co do 2, że się czyni zadość obowiązkowi, jeśli się słucha jednéj Mszy od Konsekracyi do końca, a drugiéj od początku do Konsekracyi, uczą najznakomitsi doktorowie, jak Navarrus, Barbosa, Sotus, Sa, Tanner, Busenbaum i inni, tak że sam Suarez opinią tę nazywa communior. W tym razie bowiem słucha się całéj Mszy św. Przytaczanéj przez Gurego (l. c. 343) dystynkcyi, według któréj wtenczas tylko czyni ktoś zadość przykazaniu kośc., jeżeli na jednéj i téj samej Mszy św. jest obecny na Konsekracyi i Komunii św., nie znajdujemy u starszych autorów. — Ad 3. Ponieważ zewnętrzna uwaga (polegająca na tem, że się wstrzymuje ktoś od zewnętrznych zajęć w ten sposób, iż można powiedzieć o nim, że ma wirtualną intencyą brania udziału w Ofierze), która do ważnego słuchania Mszy św. wystarcza, przez dłuższą i nieprzerwaną rozmowę de rebus profanis się znosi, słuszna jest, że spowiednik wypytuje się, jak długo trwała rozmowa. „Cum locutio, mówi Benedykt XIV (cas. cons. t. 1), licet interpolata, de domesticis negotiis per notabile tempus habita, excludat per notabilem missae partem attentionem externam ab Ecclesia praescriptam, per quam quis efficitur religiose assistens, et moraliter praesens Sacro, dicendum est, non servari cum locutione praedicta substantiam actus ab Ecclesia imperati, sicque praeceptum de audienda Missa non adimpleri." — Ad 4. Jeżeli sen jest głęboki i długi, czyni spełnienie kościeln. prawa niemożebnem, gdyż brak wtenczas zewnętrznéj uwagi. Jeśli jest tylko drzymaniem i często przerywanem, tak że nie brak uwagi podczas większéj części Mszy św., staje się zadość prawu, jakkolwiek sen taki, gdyby był dobrowolny, od powszedniego grzechu nie uniewinnia. „Dormitans interdum inter Sacrum satisfaciat, modo aliqua ratione advertat ad id quod fit." S. Alf. de praec. Eccl. n. 316.

Bractwa. Czy wolno zakładać Bractwa i Stowarzyszenia religijne, np. Towarzystwo Matek chrześciańskich w parafii, która nie jest zbyt oddaloną od innéj parafii, gdzie to Stowarzyszenie już dawniéj kanonicznie erygowane?

Odp. Papież Klemens VIII ustanowił regułę ogólną, według któréj nie wolno zakładać tych samych Bractw i Towarzystw kościelnych w dwóch parafiach jednego miasta, ani w dwóch miejscowościach, któreby przynajmniej o 4 kilometry nie były od siebie oddalone. Są jednak z téj reguły wyjątki: dla Bractw Najśw. Sakr. (Paweł V 1607); dla Bractw Nauki chrześciańskiéj (1610); dla Stowarzyszeń Serca Przenajśw. (Pius VII 1805). Stolica Apostolska udziela zresztą dość łatwo dyspensy pod tym względem. Specyalnie co do Stowarzyszeń Matek chrześc., to podręcznik, wydany niedawno przez O. Ratisbonne, odwołuje się wyraźnie na rozporządzenie powyżéj wspomniane Klemensa VIII.

Sigillum. Kapłan słucha spowiedzi chorego i znajduje go nieusposobionego, ani go też mimo usiłowań do żalu, szczeréj obietnicy poprawy, naprawy krzywd i t. d. skłonić nie zdołał. Zapytany potem od krewnych, czy i kiedy przyniesie choremu Komunią św., co na to ma odpowiedzieć i czy może takiemu choremu udzielić Wiatyk?

Odp. W razie, gdyby chory Komunii św. przyjąć się wzbraniał, podają moraliści regułę, że spowiednik winien pytających odesłać do samego chorego, lub też wymódz od chorego pozwolenie do wytłomaczenia krewnym, dla czego Komunii św. nie przyjmie, bez narażenia sigillum. Drugi sposób nie zawsze stosowny i najlepiéj trzymać się pierwszego. — Jeśli chory mimo upomnienia spowiednika żąda Komunii świętéj, to może i musi mu ją kapłan udzielić. „Cum enim, mówi Scavini (de Poenit.), sit occultus peccator et publice petat, jus habet ut communio publice ei ministretur."

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Obrzędów, dotyczący potwierdzenia nowego ***Szkaplerza św. Michała Arch.***

Romana. Quum a concilio directivo Piae Unionis Primae primariae Sancti Michaelis Archangeli de Urbe canonice erectae in perinsigni Collegiata Ecclesia S. Angeli ad Porticum Octavianum, vulgo *in foro piscium* S. Rituum Congregationi exhibitum fuerit pro opportuna approbatione Scapulare in honorem ejusdem Sancti Michaelis, quo, ceu propriae societatis tessera, Fideles in eam cooptati designantur atque utuntur, ut sub tanti ducis vexillo militantes, victoriam de hoste maligno consequi mereantur, Emi ac Rmi Patres sacris tuendis Ritibus praepositi, in ordinariis sacrorum Rituum comitiis hodierna die ad Vaticanum habitis, post auditam relationem Emi ac Rmi Domini cardinalis Thomae Mariae Martinelli ejusdem causae ponentis, omnibus maturo examine perpensis, rescribendum censuerunt: *Pro gratia, reformato typo scapularis in imagine sancti Michaelis et ad mentem facto verbo cum Sanctissimo.* Die 28 martii 1882.

Facta postmodum de his Smo Dno Nostro Leoni PP. XIII per infrascriptum secretarium fideli relatione, Sanctitas sua sententiam S. Congregationis ratam habens usum adprobavit supradicti scapularis ad mentem ejusdem S. Congregationis, scilicet reformato typo imaginis sancti Michaelis in scapulari ipso impressae, juxta modum quo idem sanctus Archangelus in Ecclesia repraesentatur. Die 20 aprilis anno eodem.

Signat. D. Card. Bartolinius, S. R. C. Praef.
Plac. Ralli, S. R. C. Secr.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Dzieła ks. kanonika Korytkowskiego ***Prałaci i Kanonicy Katedry metrop. Gniezn.*** wyszedł zeszyt XI i zawiera życiorysy od ks. Rembielińskiego Feliksa aż do ks. Siemieńskiego Teodora.

Ks. Stagraczyński, proboszcz z Wonieścia (p. Alt-Boyen) ogłosił w *Kuryerze Pozn.* odezwę, wzywającą do prenumeraty na ***Nauki Katechizmowe,*** które na podstawie nauk Schuena układa i pierwszą część tych nauk „o Wierze“ około Nowego Roku wydać zamierza. Prenumerata na tę część wynosi 4 *M.* (2 złr. 50 cent.), którą najlepiej na ręce autora posyłać.

Żywotów Świętych ks. Wieciszewskiego, wikaryusza przy kościele P. Maryi w Krakowie, dziełka przez nas polecenego (patrz *Przegląd kośc.* rocznik I str. 256, 368, 408; rocznik II str. 80, 208, 352), wyszła obecnie ostatnia część, spory tomik (354 str.), obejmujący żywo i zajmująco opowiedziane żywoty 25 najznaczniejszych Świętych z nowszych czasów, jak św. Ignacego Lojoli, św. Franciszka Ksawerego, św. Franciszka Borgiasza, św. Karola Boromeusza, św. Filipa Nereusza, św. Franciszka Salezego, św. Alfonsa Liguorego, św. Stanisława Kostki i t. d., oraz dwóch najnowszych Świętych, św. Jana Chrzc. Rossi i św. Benedykta Józefa Labre. Poprzedza te żywoty krótka i zwięzła historya herezyi Lutra i Soboru Trydenckiego. Cała książka w prenumeracie kosztowała 4 *M.* 80 *₰*. Prenumeratorzy zatem na pierwsze dwa tomiki dopłacają za trzeci 1 *M.* 20 *₰*. — Obecnie po wyjściu kosztuje dziełko całe 6 *M.*

W Welehradzie, w dawnej stolicy metropolitalnej św. Metodego wychodzi od r. 1880 pod redakcyą dziekana Joz. Vykydal czeskie pismo peryodyczne pod tyt: ***Sbornik Velehradsky,*** który położył sobie za zadanie obrabiania wszelkich kwestyi historycznych i archeologicznych, dotyczących początków chrześciaństwa pomiędzy Słowianami i ich Apostołów a następnie w myśl encykliki Leona XIII pracować nad połączeniem wszystkich Słowian z Kościołem rzymskim. Artykuły dotychczas ogłoszone, pochodzące z pod pióra uczonych czeskich, szczycących się już ustaloną reputacyą w literaturze czeskiej, jak dwóch dr. Jireczek Józefa i Hermana, Prochazki i innych, nie-ostatniej są wartości.

Korespondencye.

Z Gnieźnieńskiego. 18 listopada.

(O Trzecim Zakonie św. Franciszka). Odczytawszy w *Przeglądzie kośc.* wspaniałą Encyklikę Ojca św. Leona XIII na cześć świętego jubilata Franciszka Serafickiego, w której po mistrzowsku charakteryzuje dzisiejsze czasy wyziębionej wiary i nieokiełznanego prądu materyalistycznego i tak gorąco zachęca nas zwłaszcza pasterzy do naśladowania św. Patryarchy w szerzeniu t. zw. Trzeciego Zakonu, pomyślałem sobie: jakże szczęśliwą myśl podaje Ojciec św., jak stosowne lekarstwo na choroby dzisiejszego społeczeństwa! „Jak bowiem w XII wieku, tak i obecnie miłość Boża niepomiernie ostygła... Z tą samą skwapliwością, z tą samą zaciekłością goni wielka część za zdobyciem wygód życia, a większa jeszcze trawi żywot swój na chciwem ubieganiu się za rozkoszami żywota. Wylani na rozpustę, marnotrawią swoje, a na cudze się targają: wynoszą wyraz braterstwa ludów, a przecież braterstwo to mają raczéj na ustach, niż w uczynku; uwodzi ich bowiem miłość własna, a owa rzetelna miłość względem słabszych i biednych z każdym dniem maleje.... Zwolennicy naturalizmu odmawiają uporczywie Kościołowi posłuszeństwa... i świeckiéj nie przepuszczają władzy: gwałty i rokosze ludowi zalecają, porządek własności zaczepiają, żądzom proletaryatu schlebiają, podstawy domowego i publicznego porządku osłabiają. Wśród tak niepomyślnego stanu rzeczy w Trzecim Zakonie św. Franciszka słusznie nie błahą można pokładać nadzieję ulgi, byle tylko do pierwszego przywrócony został stanu. Skoro instytucya ta zakwitnie, łatwo też zakwitną wiara, pobożność i wszelkiego rodzaju chrześciańskie cnoty; przełamanie żądzy ubiegania się o rzeczy znikome odejmie bardzo wielu wstręt do poskramiania żądz swoich cnotą... z ubogimi i nieszczęśliwymi obchodzić się będą z przynależną względnością... Nie masz skuteczniejszego (nad ten) środka do wykorzenienia złych nałogów: gwałtu, krzywd, żądzy nowości, nienawiści pomiędzy różnemi warstwami społeczeństwa, a te wszystkie razem stanowią początek i broń socyalizmu.“

Któżby nie uznał wraz z Ojcem św. wielkiéj użyteczności i potrzeby Bractwa, zwanego Trzecim Zakonem św. Franciszka i nie pragnął, aby i u nas jak najszersze przybrało rozmiary. Tymczasem w dzisiejszych stosunkach naszych Archidyecezyi pozbawieni jesteśmy wszystkich ułatwień i pomocy, jakie przy normalnym zarządzie podaje Biskup swemu duchowieństwu w podobnych przypadkach, i jedynie od zabiegów i gorliwości pojedyńczych kapłanów zależeć będzie, o ile odpowiedzą oczekiwaniom Ojca św. Przedewszystkiem, chcąc spełnić zamiary Papieża, należy zapoznać się dokładnie z szczegółowemi ustawami Bractwa, dotyczącemi i kapłana i członków. Są one wszystkie bardzo proste i praktyczne (nie zmierzają do wysokiéj kontemplacyi, ale do praktycznego zastosowania w życiu przepisów Ewangelii), nie stawiają wymagań nadzwyczajnych, ale zmierzają do tego jedynie, by ludziom wszelkich stanów i zawodów dopomódz do gorliwego spełniania obowiązków, nałożonych na nas wszystkich w przykazaniach Bożych i kościelnych. To też i praktyki święte, które zalecają — i to nie pod grzechem — jak trzykrotne w roku przystępowanie do Sakramentów św., pewne ograniczenia w używaniu mięsnych pokarmów, unikanie widowisk i publicznych zabaw itp., nie przeciążą nikogo zbytecznie, a przyczynią się wielce do podniesienia ducha religijności, moralności i poświęcenia dla bliźnich. Konfratrów, którzyby się dokładnie w téj sprawie poinformować zechcieli, odsyłam do książeczki, wydrukowanéj r. 1864 w Chełmnie u Ign. Danielewskiego pod tyt.: *Reguła trzeciego Zakonu* i t. d. Jeśli zaś tu i owdzie z powodów miejscowych nie da się w zupełności myśl Ojca św. urzeczywistnić formalnie, to zawsze jeszcze pozostanie obowiązkiem pasterzy dusz krzewić i podnosić ducha i dążności, które natchnęły ś. Franciszka do założenia téj instytucyi; w naukach i kazaniach powracać częściéj do przedmiotów tam za cel

wytkniętych, jakiemi są: zgoda w małżeństwach i rodzinach, obowiązki rodziców, dzieci, sług, przełożonych; mierność w używaniu, skromność w ubiorach, oszczędność w wydatkach, przestawanie na swojem, uczynki miłosierdzia względem ubogich itp. Potrzeby moralne dzisiejszego społeczeństwa są nadzwyczajne, po nad zwykłą miarę — to też i obowiązki nas kapłanów w równej mierze są większe i nie powinniśmy wzdrygać się przed większemi wysiłkami, aby im godnie odpowiedzieć i być wszystkiem dla wszystkich.

Ks.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 17 lm. umarł opatrzony św. Sakr. w Przytocznie emeryt, ks. Ignacy Schulz, który od 1830 do 70 a więc lat 40 parafią przytocką zarządzał. Urodził się r. 1800, wyświęcony na kapłana 1825. R. † I. † P.

Kościół unicki w Galicyi. W obec zarzutów, poczynionych ks. Malinowskiemu, oficyałowi i dziekanowi kapituły gr.-kat., przez korespondentów naszych rusińskich, a powtórzonych przez *Gazetę Narodową*, broni się tenże w dzienniku *Dilo*. Ogłosiwszy zarzuty, uważamy za obowiązek ogłosić i obronę, która brzmi:

Szanowna Redakcyo! Dzienniki polskie, tak wychodzące we Lwowie, jak i te, które wychodzą w Krakowie i Poznaniu, od dłuższego już czasu idą z sobą w zawody, aby urządzać napaści na mnie, jako oficyała kapituły, oskarżając mię o gnębienie duchowieństwa w archidyecezyi lwowskiej. Pokąd podobne zarzuty były tylko ogólnemi, wolałem milczeć, chociaż nietylko uczciwi Rusini, ale nawet Polacy uczciwi dziwili się mojemu milczeniu. Daleki jestem od tego, bym o artykuły i korespondencye podobnego rodzaju oskarżał samych tylko publicystów polskich, mam bowiem powody domyślać się, że owe artykuły i korespondencye pochodzą od pewnych Rusinów, piszących do dzienników polskich. Kiedy jednak rzeczone dzienniki zaczęły teraz napaści swe popierać jakiemiś niby faktami, a nawet konsystoryalnemi referatami, jak to uczyniła *Gaz. Narod.* w numerze 252 z d. 11 października r. b., i na téj podstawie malują mię jako człowieka, który, opanowawszy konsystorz i ordynaryat, stał się samowolnym tyranem, tak absolutnie postępującym z duchowieństwem archidyecezyalnem, jak gdyby ani w konsystorzu, ani w ordynaryacie nie było już innych głów i innéj czyjejkolwiek woli nad moją głowę i wolą, poczułem się tedy do obowiązku chrześciańskiego kapłana wystąpić w obronie mojéj czci. W podaniu więc do wysokiego c. k. namiestnictwa, oświadczyłem, na podstawie autentycznych referatów tak konsystoralnych jak i ordynaryackich, że referaty, przytoczono przez wspomnione wyżéj dzienniki, fałszywe są i podrobione tendencyjnie, originały zaś ich o zupełnie innych traktują rzeczach i oprócz ordynaryackiego, pochodzą od innych referentów. Referat ordynaryacki datuje się z tych czasów, kiedy ja byłem apostolskim administratorem dyecezyi, przedmiotem zaś jego była petycya pewnego parafianina o dyspensę od dwóch zapowiedzi przedślubnych, o skrócenie przedślubnego czasu. — Dzienniki w czynionych mi zarzutach nie uwzględniają stanowiska oficyała, utrzymując, że on może w sprawach dyecezyalnych postępować samowolnie, wówczas, gdy zakres jego działalności zależy od praw i przepisów kanonicznych, od rozporządzeń ordynaryatu, od uchwał, zapadłych na posiedzeniach konsystorza i od referatów, opracowanych przez innych radzców konsystoryalnych, przyczem należy podnieść to zwłaszcza, że moje referaty traktowały i traktują o innych rzeczach a nie o obsadzie parafii i sprawach dyscyplinarnych, o co właśnie mię obwiniają, tudzież, że oficyał nie rozporządza wcale cenzurami kościelnemi i translokowaniem duszpasterzy. Za wiele więc dla mnie honoru, że wszystko się zrzuca na moją głowę i na moją wolą. — Nie mogę też pominąć tu tak łatwo zarzutów, czynionych mojéj osobie, jako oficyałowi, jakobym ja dopuszczał się przekupstwa przy konkursach parafialnych i przy obsadzeniu parafii. Wszystko to jest po prostu niemożebnem, ponieważ takie konkursa są nietylko piśmienne ale i ustne, obsadzenia zaś parafii dokonywa kanoniczne, z 12 członków złożone gremium egzaminatorów prosynodalnych, a nadto, że obsada parafii odbywa się w dwóch terminach półurzędowych, w marcu i wrześniu, kiedy arcypasterz znajduje się osobiście we Lwowie, i to na pełnych posiedzeniach konsystoryalnych pod przewodnictwem tegoż arcypasterza. O lepszą jakąś parafią ubiega się nieraz 10 do 60 kandydatów, a skoro ją jeden z nich tylko otrzymać może i otrzymuje, to dziwnemi są zaiste pretensye i narzekania tych, którzy jéj nie otrzymali, zwłaszcza jeżeli nie posiadają prawem przepisanych kwalifikacyi i jeżeli za krótki czas przedtem obowiązki duszpasterzy piastowali. — Co do referatów *in disciplinaribus*, dotyczących kar dla tych duszpasterzy, którzy się przewinień dopuścili, tudzież przeniesienia ich do innych parafii to należy mi zrobić tu uwagę, że takie sprawy nie załatwiają się pospiesznie, lecz dopiero po przeprowadzeniu śledztwa kanonicznego i sprawdzeniu skarg, przyczem oskarżony ma prawo wykluczyć podejrzanych przez siebie świadków, stawianych przez oskarżającego. Nadto służy oskarżonemu prawo stawiania własnych świadków, oraz wpisywania swych usprawiedliwień własnoręcznie do protokółu, tudzież prawo rekursu do drugiéj i trzeciéj instancyi. Bywały wypadki, że Wysoki c. k. rząd, na podstawie praw obowiązujących, domagał się wymierzenia kary lub zarządzenia translokacyi duszpasterzy, którzy się dopuścili wykroczeń. I wówczas ordynaryat sprawdzał zarzuty i dopiero po takiem sprawdzeniu czynił zadość wymaganiom rządu. Czyja sprawa czystą była i możebną, ten nigdy nie doznał żadnego pokrzywdzenia ze strony konsystorza i ordynaryatu. Co innego, gdy zaszła sprawa nieczysta i niemożebna, wówczas dopełnianą była powinność surowa zwłaszcza — aby nie obwijać prawdy w bawełnę — gdy chodziło o wykroczenie dyscyplinarne. Może wtedy w takich razach zachodzić jakieś urojone tylko niezadowolenie. Księża, przychodzący ze swojemi lokacyjnemi lub dyscyplinarnemi sprawami, byli zawsze odsyłani do ordynaryatu i zawsze była zwracana ich uwaga na wyroki zapadłe na posiedzeniach konsystoryalnych. — Nareszcie czuję się w obowiązku dodać tu jeszcze i to, że od dawien dawna nie mam żadnych zgoła stosunków z politycznem dziennikarstwem ruskiem i w ogóle od dawien dawna nie zajmuję się żadną polityką. Szczerze też i otwarcie wyznaję, że nigdy nie powstawałem, jak na żadną inną, tak i na narodowość polską jako taką, ani na jéj prawa. Przyjemnie mi, że w Sejmie krajowym mówi się o Rusinach i o języku ruskim, że w uniwersytecie lwowskim daje się słyszeć głos rektora w tegorocznéj mowie inauguracyjnéj tak o Polakach jak i o Rusinach, a szczególnie — że J. E. pan minister Floryan bar. Ziemiałkowski, powołując się na prawo Boskie o miłości, wezwał zarówno Polaków jak i Rusinów, aby się kochali wzajemnie i w obopólnéj żyli zgodzie. — Lwów 2 listopada 1882.

M. Malinowski, oficyał.

Obrona ta spowodowała korespondenta naszego do przysłania nam repliki, w któréj wszystkie swe zarzuty podtrzymuje, autentyczność przytoczonych przez siebie dekretów konsystorskich, nieporządki i niesprawiedliwości w obsadzaniu beneficyów i zarządzie dyecezyi, w obec kapłanów przychylnych Polakom a wrogich schizmatyckim dążnościom partyi świętojurskiéj, potwierdza, nowemi faktami i szczegółami je ilustrując. O jednym tylko dekrecie, na który się ks. Malinowski powołuje jako na fałszywy, oświadcza, że treść jest autentyczna data tylko z umysłu zmieniona, aby odnośnéj osoby nie narazić na szykany. Repliki téj drukować nie będziemy, gdyż ani za pożyteczném dla sprawy ogólnéj, ani za stosownéj nie uważamy dalszéj w téj rzeczy dyskusyi. Kościół unicki nic na tem nie zyska, a my, ogłaszając korespondencye galicyjskie o stosunkach w łonie duchowieństwa unickiego, żadnego innego celu nie mieliśmy, tylko się przyczynić pragnęliśmy do ratowania zagrożonéj przez schizmatyckie agitacye Unii. Osoba ks. Malinowskiego o tyle tylko wciągnięta do rozprawy, o ile z temi smutnemi stosunkami w cerkwi unickiéj była związaną. Dziś ks. Malinowski ustępuje, nie mamy zatem więcej powodu nim się zajmować, jak również nie naszą rzeczą rozstrzygać, czy obrona powyższa zdoła go zrehabilitować w opinii publicznéj. Dodajemy jeszcze, że według doniesienia korespondenta *Kuryera P.*, kilku księży rusińskich nadesłało także *Gazecie Narod.* odpowiedź na pismo ks. ofic. Malin., w któréj punkt po punkcie zbijają jego tłomaczenie się i stwierdzają fakt, że ks. M. wytworzył sobie w konsystorzu stronnictwo, idące ślepo za jego wskazówkami i działające w jego myśl. Nie możemy także nie wspomnieć, co charakteryzuje ks. Mal., że i Redakcyą naszą obdarzył listem, nie mającym sensu, w języku niemieckim pisanym, któryśmy pierwotnie zamierzyli wydrukować, ale żeby raz rzecz tę skończyć, od zamiaru tego odstąpiliśmy.

RZYM. Wspomniane w nrze zeszłym przemówienie w języku łacińskim Ojca św. do deputacyi z Saragossy brzmi:

Laeto vos animo excipimus, o filii, et paterna benevolentia complectimur, quos dilectus filius Noster Archiepiscopus Caesaraugustanus huc misit ut suo nomine ac vice amantissimos totius Cleri ac populi sensus et addictissimam Nobis voluntatem testaremini. Communem hanc voluntatem vos, longum iter agressi, omni significationis genere patefaciendam curastis, sive fusis ad Apostolorum et Martyrum sepulcra pro Ecclesia precibus, sive oblata Nobis perlibenti animo petriana stipe, aliisque editis religionis ac pietatis exemplis. Vos, dilecti filii, et concives vestri probe compertam habetis et Nobiscum deploratis acerbam rerum temporumque conditionem, qua hic, in ipso catholici orbis capite, iamdiu premimur; Nobisque singulari affectu

devincti, aspera et tristia, quibus vehementer angimur, una simul deletis. Quin etiam libertatis Nostrae summique Pontificatus iurium studiosissimi, diem maturari exoptatis, quo suprema Pontificis maximi auctoritas omni soluta vinculo et nullius sit potestati obnoxia. De his itaque amoris fideique testimoniis Nobis exhibitis gratulamur vobis, meritasque laudes tribuimus, quas peregrinis e regione Toletana huc advectis superiore mense decrevimus. Illud vero monemus nihil Nobis esse optabilius quam ut catholici ex Hispania viri, amotis partium studiis compositisque dissidiis, ad christianae religionis causam tuendam et ad prima humanae societatis principia sarta tecta servanda, consilia et operam omnes convertant. Atque ut omnes unum semper sint fide, concordia voluntatum, studio religionis, mutuis eorum qui praesunt et eorum qui subesse debent officiis, summis precibus a Deo postulamus. Hos grati animi Nostri sensus dilecto Filio Nostro Archiepiscopo Caesaraugustano referri a vobis cupimus; cui etiam Apostolicam benedictionem singularis Nostrae in eum benevolentiae testem, eiusque Capitulo, universoque Clero et populo ex intimo cordis affectu mittimus. Hanc ipsam vobis, dilecti filii, ac familiis vestris, in auspicium divinorum munerum, peramanter impertimus.

Na adres, wystosowany do Papieża przez Kardynałów i Biskupów, zebranych w Assyżu na uroczystości jubileuszowej, odpowiedział tenże brewem łaciń. 28 paźdz. 1882, z którego wyjmujemy następujący ustęp: „Nic nie może być dla Nas radośniejszego, jak widzieć gorliwość w czci i miłości dla tego Świętego rozwijającą się coraz bardziej w naszych czasach i być świadkiem tych owoców, jakich tak gorąco pragniecie, to jest, aby owa cudowna wiara z miłością złączona odżyła pomiędzy ludźmi czasów dzisiejszych, jaka w tym znakomitym uczniu Chrystusa Pana tak świetnie jaśniała i zdolnym go czyniła do wielkich i chwalebnych dzieł, które wywoływały podziw wszystkich wieków. Nic także nie może być dla Nas milszego, jak rozkrzewienie się tej świętej milicyi Trzeciego Zakonu, która, idąc w ślady takiego wodza i mistrza, przeciwstawia skuteczne środki zgubnym chorobom naszego wieku, i obiecuje światu wielkie dobra tak publicznego jak prywatnego pożytku.. Pokładamy w Bogu nadzieję, że przyjmie łaskawie Nasze modły i prośby i że Nam w tych nieszczęsliwych czasach, w których wielka część ludzi, gnana burzliwemi namiętnościami ludzkiemi, wystawiona na tyle ciężkich i twardych doświadczeń, da tę pociechę, że ci ludzie ujrzą wreszcie światło i że szukać będą na ścieżkach sprawiedliwości i w praktykach mądrości chrześciańskiej dni pomyślności i pokoju..."

W ostatnich czasach udzielał Papież znowu liczne posłuchania: Dnia 9 bm. przyjmował prefekta Misyi brazylijskich Minorytę O. Macchetti wraz z definitorem, którzy zdawali sprawę z misyi w prowincyi amazońskiej; dalej rektora seminaryum w Weronie i przewodniczącego Bractwa św. Piotra, który złożył trzecią ofiarę w tym roku zebraną. Dnia 11 otrzymali posłuchanie prywatne ks. Ferget, dr. teol. i prof. na uniwers. w Lowanium i p. Charneaux, dyrektor dziennika *L'Ami de l'Ordre* z Namur (Belgia), który wręczył Ojcu św. zebrane przez swe pismo od czytelników świętopietrze w ilości 32,000 fr. Ojciec św zachęcał katolików belgijskich do wytrwałości w obronie praw Kościoła św. Dnia 13 przyjmował Papież margr. Guglielmi, gwardzistę szlacheckiego, powracającego z Hiszpanii, dokąd woził biret kardynalski dla nuncyusza w Madrycie, Kard. Bianchi; nadto tego dnia jeszcze miało posłuchanie wiele znaczniejszych osobistości rożnych narodowości. Dnia 15 bm. udzielił Papież audyencyą prywatną jenerałowi Kapucynów i kilku przełożonym zakonnym, oraz O. Bernardynowi de Portogruaro, jenerałowi Franciszkanów, który wręczył Papieżowi pierwszy tom nowej edycyi zupełnej dzieł św. Bonawentury, podjętej przez Franciszkanów. Lat 12 przygotowywano to wydanie, zbierano i porównywano najstarsze manuskrypta. Pierwsze 4 tomy obejmować będą *Comment. in IV libros Sentent. Petri Lombardi.* Pierwszy tom wręczony Papieżowi zawiera: *Praefatio generalis, Acta apostol. PP. Sixti IV et V, Prolegomena do 1 księgi Sentent. i dystynkcye od 1—23.* — Biletem Sekretar. Stanu zamianował Ojciec ś. konsultorem Kongr. św. Obrzędów O. Franciszka Maryą T e s t a, jenerała Serwitów Matki B. — Biskup z Chicago ks. Spaulding przybędzie niezadługo do Rzymu, by wyprosić u Ojca św. zezwolenie na założenie w Chicago uniwersytetu katol. na podobieństwo lowańskiego. Chicago jest jednem z najludniejszych miast w Stanach Zjedn. i to z ludnością, składającą się w większej połowie z katolików (175 tysięcy Amerykanow lub Irlandczyków, 75 tys. Niemców, 30 tys. Czechów, 20 tys. Polaków, 12 tys. Francuzów i Włochów, razem 312 tysięcy katolików na 600 tysięcy mieszkańców). Subskrypcya na rzecz uniwersytetu przyniesła w kilku tygodniach 312 tysięcy dolarów. — Do Rzymu nadeszła z Konstantynopola radosna wiadomość, że skutkiem ostatniej wizyty pasterskiej Mgra Vannutellego, delegata apost. i wikaryusza patryarch., nawróciła się cała wieś bułgarska Allihodgialar, licząca 70 rodzin, ze schizmy do Kościoła rzymsko-katol. i że można się w krótkim czasie spodziewać licznych innych nawróceń pomiędzy Bułgarami. — Ojciec św. otrzymał 12 bm. od króla hiszpańskiego na drodze telegraficznej zawiadomienie o urodzeniu się księżniczki wraz z prośbą o błogosławieństwo apost. dla nowonarodzonej, królowej i króla. Ojciec ś. odpowiedział natychmiast telegrafem.

Anglia. K a t o l i c k a P r o p a g a n d a w c e s a r s t w i e i n d y j s k i e m rozwija się coraz pomyślniej. Liczbę katolików oznaczają tam dzisiaj na 1,300,000 dusz. Jak wielką jest liczba nawróceń, dowodzą pomiędzy innemi misye w Pondichery, które w dwóch latach ochrzciły 80,000 doroslych a 25,000 dzieci. O działaniu duchownych katol. w Indyach pisze dr. Hunter, protestancki autor w dziele: „cesarstwo indyjskie", co następuje: „Katolicy rzymscy pracują przy pomocy bardzo nieznacznych środków.. Ich kapłani odmawiają sobie wszelkich wygód, jakie Europejczycy w Indyach za konieczne uważają. W niektórych obwodach żyją tak wstrzemięźliwie jak krajowcy, a wpływ ich sięga głęboko w życie społeczne gmin, w których przebywają."

Ameryka. Księża polscy, zebrani w liczbie 12 na wspólną naradę w d. 19 i 20 września rb. w Buffalo, wystosowali do Polaków w Ameryce odezwę, w której ostrzegają ich przed liberalnem, z niedowiarków złożonem, niekatolickiem i niemoralnem Towarzystwem tak zwanem „Polskiem Narodowem Zjednoczeniem", a zachęcają do udziału w Zjednoczeniu Polsko-Rzymsko-Katolickiem i wzywają o wysłanie delegatów na z j a z d p o l s k i k a t o l i c k i, który się odbędzie od 28 - 30 listopada w Buffalo, i mają się zająć zorganizowaniem Towarzystwa katolickiego i obmyśleniem środków w celu zaradzenia moralnym i materyalnym potrzebom Polaków w Ameryce. Odezwę tę podpisało jeszcze innych 8 duchownych polskich, którzy na zebranie przybyć nie mogli.

Na muzykę ks. Soleckiego złożył ks. Chrustowicz z Poznania prenumeratę za rok bież., Kalendarz i oprawę 6,30 *M*

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.